

ZOO ma 80 lat

# Heca na Brackiej, czyli o warszawskich zwierzyńcach

Katarzyna Majcherczyk

**W tym roku warszawski ogród zoologiczny obchodzić będzie 80-lecie istnienia. Zanim jednak w roku jubileuszowym udamy się do ZOO, warto dowiedzieć się, jakie były początki warszawskich zwierzyńców.**

**P**ierwsze zwierzyńce w okolicach Warszawy pojawiły się już w średniowieczu. Początkowo książęta mazowieccy utrzymywali je w celach łowieckich w Sochaczewie, Osieku (nieopodal Czerska, ówczesnej stolicy Mazowsza) i Jazdowie. Były to ogrodzone, bądź tylko strzeżone, części lasu, gdzie trzymano lub do-  
rażnie wypuszczano zwierzęta łowne.

Król Władysław IV założył zwierzyńiec i ogród botaniczny nieopodal pałacu Kazimierzowskiego. Zwierzyńce stanowiły wówczas ozdobę, służyły rozrywce towarzyskiej, a obok królewskich zaczęły powstawać hodowle magnackie. Prawie każdy szanujący się pałac musiał mieć w ogrodzie co najmniej ptaszarnię i sadzawkę. Po odsieczy wiedeńskiej w 1683 roku znalazły się w nich zdobyczne egzotyczne okazy, np. strusie i wielbłądy, natomiast ks. Kazimierz Poniatowski w XVIII stuleciu utrzymywał w ogrodach na Solcu słynną małpiarnię.

Dość szybko entuzjazm warszawskich elit wobec zwierząt przerodził się w upodobanie do krwawych widowisk z udziałem drapieżników. Za czasów Augusta II „przedstawienia” te urządzano na wielkim dziedzińcu Marywili, a od 1776 roku także w tzw. Hecy (Szczałni) przy ul. Brackiej. Menażerie zapewniały niebezpieczne dzikie woły, niedźwiedzie, bawoły, różne gatunki psów. Cieszące się początkowo ogromną popularnością pokazy walk, wkrótce sprzykrzyły się widzom i na miejscu Szczałni pojawił się cyrk z „kobietą niespalną” i akrobatami.

Upadek Rzeczypospolitej to jednocześnie kres zwierzyńców pałacowych. Zamiast nich →



Pałacyk Bagatela

# ZOO

Zwierzyńiec w ogrodzie na Bagateli



Fot. Tygodnik Ilustrowany, 1884 rok

25

Fot. Tygodnik Ilustrowany, 1884 rok

→ pojawiły się wędrownie menażerie i prywatne hodowle oparte na założeniach naukowych. Sami warszawiacy lubili w tym czasie hodować zwierzęta domowe, szczególnie ptaki. Na Zapiecku istniało specjalne targowisko dla miłośników fauny, gdzie wrzało i huczało od pisku wiewiórek i królików, hukania gołębi, śpiewu kanarków, gilów i szczygłów, od głosów zachwalających je przekupniów i targujących się amatorów.

Jeden z takich amatorów-hodowców, Ferdynand Bartels, powziął zamiar stworzenia w Warszawie pierwszego publicznego ogrodu zoologicznego. Założył go na części dzierżawionej przez siebie wielkiej posesji przy ul. Hożej, gdzie wybudował ptaszarnię i wybieg dla kilku drapieżników: niedźwiedzi, wilków i lisów. Mimo że jego starania się nie powiodły, wyjednał u władz zaborczych



Fot. Warszawa – stolica Polski, 1949 rok

Nowoczesny wybieg niedźwiedzi polarnych w zoo na Pradze przed 1939 rokiem

Okazy w zoo na Bagateli

zgodę na założenie komitetu na rzecz utworzenia ogrodu zoologicznego w Warszawie. Trwałym skutkiem działalności komitetu był statut, zwany Ustawą Towarzystwa Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego.

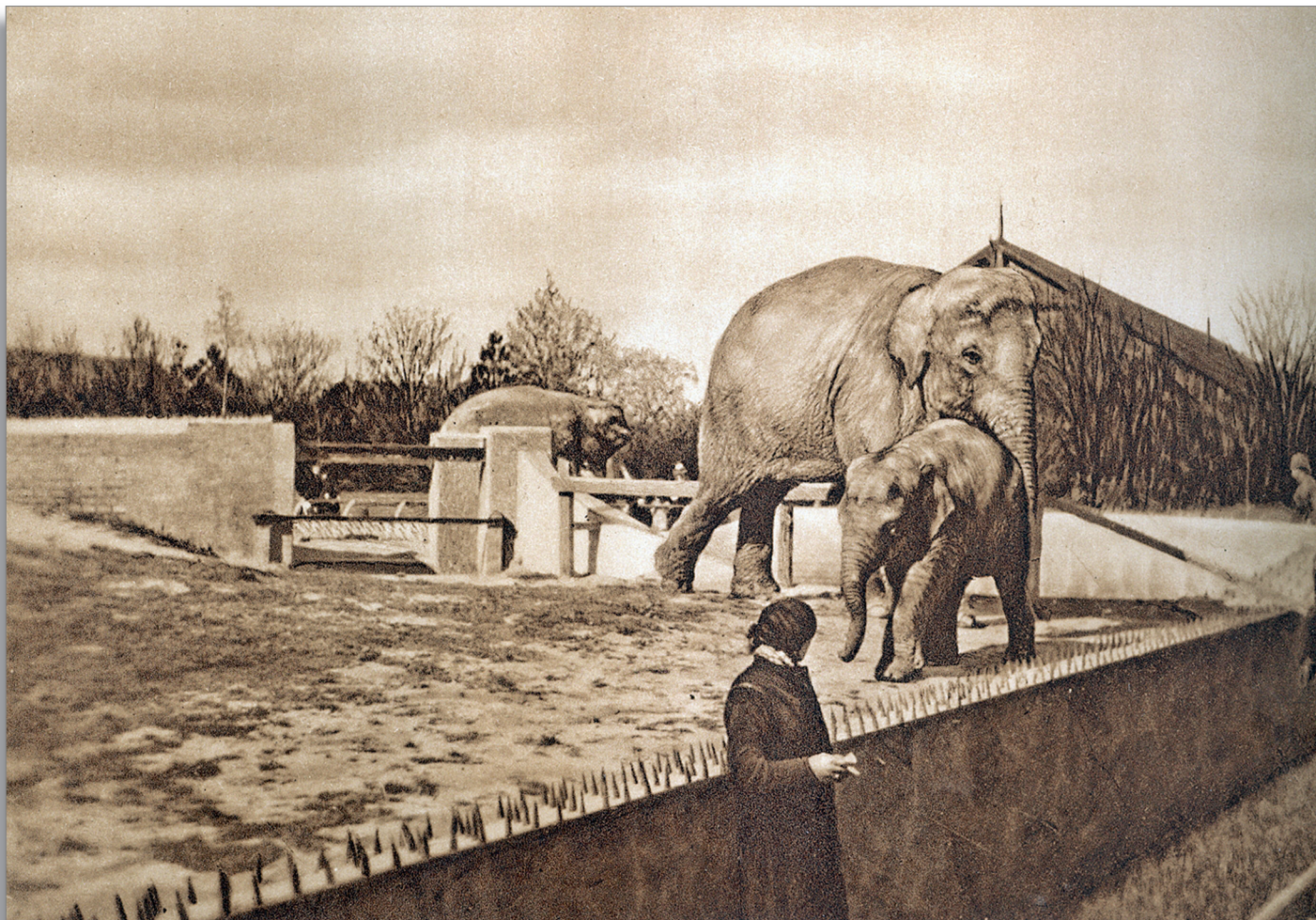
W roku 1884 Jan Maurycy Kamiński podjął kolejną próbę założenia zwierzyńca, tym razem w ogrodach przy ul. Bagateli 15. W ciągu siedmiu lat zgromadził wiele egzotycznych zwierząt, w tym słońcę Kaškę, lwy, tygrysy, pумы, pantery, niedźwiedzie, lamy, wielbłądy i małpy. Warszawa zyskała swój pierwszy nowoczesny ogród zoologiczny, nie tylko popularyzujący przyrodę, lecz także przyczyniający się do rozwoju nauk przyrodniczych. Właściciele ogrodu, którzy hojnie inwestowali w jego rozwój, nie zdołali jednak podać długom ciężącym na hipotece nieruchomości i z powodu kłopotów finansowych byli zmuszeni do likwidacji obiektu. Ponowne, bardzo już zaawansowane starania o założenie zoo, przerwała I wojna światowa.

W roku 1926 wielki miłośnik zwierząt Mieczysław Pągowski urządził mały ogródek zoologiczny na tyłach kamienicy przy ul. Koszykowej 47. Przebywały tam: niedźwiedź, fenek, kangur, aguti, małpy, lemury, aligator, papugi oraz nieliczne zwierzęta rodzimych gatunków. Ogród, cieszący się ogromną popularnością, przeniesiono wkrótce na większy teren przy ul. 3 Maja 12, gdzie liczbę zwierząt zwiększono do 265 okazów. Były tam między innymi węże boa, niedźwiedź polarny i flamingi. Dla zwierzyńców nastały dobre czasy: w tymże roku z inicjatywy grupy pedagogów powstało m.in. Studium Biologiczne – niewielka menażeria na terenie Ogrodu Archirejskiego (al. 3 Maja 13/15).

Zwierzęta z obu hodowli zamieszkały wkrótce w nowym zoo, jakie Magistrat utworzył na terenach wchodzących w skład Parku Praskiego, obejmujących obszar 28,5 ha. Datę oficjalnego otwarcia, 11 marca 1928 roku, uznaje się za dzień narodzin obecnego ogrodu zoologicznego w Warszawie.



Fot. Tygodnik Ilustrowany, 1884 rok



Fot. Warszawa – stolica Polski, 1949 rok

Placówka rozbudowywała się szczególnie szybko w pierwszym okresie istnienia, co było zasługą jej ówczesnego dyrektora – dr. Jana Żabińskiego. Stołeczne zoo zyskało w tym czasie dużą popularność, m.in. dzięki licznym i rzadkim przychówkom oraz umiejętnej promocji. Zwierzostan obejmował w okresie przedwojennym około 200 gatunków, nowymi lokatorami były m.in. szympanse, gepard, tapiry, antylopy gnu. W 1937 roku urodził się słoń indyjski, rok później zdarzyły się dwukrotnie, bardzo rzadkie w niewoli, narodziny likaonów. Wspinały rozwój ogrodu przerwała II wojna światowa. Już w pierwszych dniach września 1939 roku, w obliczu intensywnego bombardowania terenu zoo, zostały wystrzelane wszystkie zwierzęta niebezpieczne dla ludności. Podczas oblężenia Warszawy wiele zwierząt ubito na mięso dla mieszkańców i wojska, inne odniosły rany podczas bombardowań. Lwy morskie i foki, zagłodzone wyostały się z basenu i w poszukiwaniu żeru pętały po sąsiadujących z ogrodem ulicach i pobliskim moście Kierbedzia. Niektóre zginęły, inne zaś – dostawszy się do wody – popłynęły w dół Wisły. Mimo

Zoo na Pradze przed 1939 rokiem – Kasia z córeczką Tuzinką, której imię miało przypominać, że jest to dwunasty słoń urodzony w Europie

to, dzięki poświęceniu i ofiarności ówczesnych pracowników zoo, część zwierząt i to najcenniejszych, przetrwała oblężenie stolicy. Wśród nich ulubienica Warszawy, słoniczka Tuzinka, żubry i hipopotamy. Niestety – wszystkie zostały wywiezione w grudniu 1939 roku do Rzeszy.

Ogród odżył osiem lat później. Mimo że przez następne dekady borykał się z trudnościami, dzięki staraniom kolejnych dyrektorów znalazły się fundusze na modernizację niemal wszystkich obiektów. Nawiązano też współpracę naukową z międzynarodowymi organizacjami zrzeszającym ogrody zoologiczne.

Obecnie warszawskie zoo przeżywa czas największej jak dotąd prosperity, do pełni szczęścia brakuje tylko szympanów bonobo, które można pozyskać jedynie od innych ogrodów, a kolejka oczekujących jest bardzo długa. Jest się jednak z czego cieszyć. Nowy pawilon insektarium przyciąga miłośników egzotycznych owadów, powstaje nowa małpiarnia, w planach jest hipopotamiarnia oraz basen dla niedźwiedzi i fok, tak aby można je było oglądać przez szybę. Najambitniejszym planem jest jednak oceanarium. ←